

Koniec 15-letniej wojny Ks. Pszczyńskiego ze skarbem państwa

KATOWICE, 29.8. (tel. wł.). Za początkową wizytą u p. Wojewody Śląskiego dr. Grażyńskiego zmiana polityki ks. Pszczyńskiego (ojca), nie zamyka się tylko unieważnieniem dotychczasowego testamentu i odsunięciem Jana Henryka Hochberga, ks. Pszczyńskiego (syna) od wpływu na bieg spraw, przez odebranie mu pełnomocnictwa generalnego i wyznaczenie mu tylko dożywotniej renty oraz przeniesieniu dziedzictwa na drugiego syna, Aleksandra hr. Hochberga, który znany z tendencji ugodowych i deklaracji lojalności wobec państwa i rządu polskiego, został generalnym plenipotentem starego księcia.

W skład za mianowaniem hr. Aleksandra Hochberga generalnym plenipotentem i spadkobiercą, na-

stąpiło mianowanie pełnomocnikiem ks. Pszczyńskiego na gruncie warszawskim mec. Witolda Raczkiewicza, a obecnie—według informacji posiadanych przez koła przemysłowe na Śląsku — ks. Pszczyński wystąpił z sensacyjną inicjatywą. Ma zostać mianowicie zniesiony fideikomis pszczyński (ordynacja), obejmujący część dóbr, lasy, jeden browar i kapelnie, i w zamian za skreslenie długów skarbowych, ks. Pszczyński odda państwu swoje lasy olbrzymiej wartości, majątki odda na parcelację, pozostawiając sobie część dóbr alodialnych (wolnodziedzicznych), wraz z zamkiem w Pszczynie. Z kopalni, obu browarów (Książęcego i Obywatelskiego), fabryki materiałów wybuchowych i zakładów „Elektro”, oraz

innych przedsiębiorstw księcia Pszczyńskiego zostali utworzone wielka spółka akcyjna, przyczem większość akcji zatrzymałby w swoim portfelu ks. Pszczyński.

Blizsze szczegóły tej niezwykłej i niesłychanej doniosłej propozycji i planów trzymane są w ścisłej tajemnicy. Dodać należy, że ks. Pszczyński jest posiadaczem 770 km. kw. obszaru, w czem około 70 tysięcy ha nadeń górniczych, podczas kiedy cały powiat pszczyński obejmuje 961 km. kw., w czem wypada na lasy 330 km. kw., 519 km. kw. na ziemi uprawną, a 112 km. kw. na łąki.

ABC sportowe

Przyczyny niepowodzeń na olimpiadzie w oświeceniu Pol. Komitetu Olimp.

W Polskim Komitecie Olimpijskim odbyła się konferencja prasowa, na której prezes P. K. Ol. plk. Głabisz zapoznał dziennikarzy ze stanowiskiem Komitetu co do rezultatów, osiągniętych przez naszą ekspedycję na igrzyskach olimpijskich w Berlinie.

Ważną częścią konferencji była opinia P. K. Ol. co do przyczyn niepowodzeń naszych w Berlinie.

Po igrzyskach olimpijskich w Los Angeles w 1932 r. P. K. Ol. sceptycznie odnosił się do możliwości utrzymania poziomu naszego sportu na dobrej lokacji, zajętej w Ameryce. Odsparowanie młodzieży szkolnej od sportu, mały zasięg sportu — oto przyczyny, które powodowały słabość naszego sportu reprezentacyjnego w

Kwestja rolna zajmuje w ostatnich czasach coraz więcej miejsca w dyskusji publicznej. Szczególny charakter posiada ona w Małopolsce Wschodniej, gdzie oprócz ekonomicznej, ma także swoją stronę polityczną.

Jeżeli chodzi o chłopów małopolskich, to żyje on obecnie lepiej, aniżeli przed dwoma laty, czy w zeszłym roku. Nie kraje już zapalek na cztery części, pობudowano wiele chałup krytych dachówką, znać dbałość o obejście domowe. Poprawę tę sprawiły ustawy oddłużeniowe. Żydzi, którzy wysokimi procentami ode-

brali już dawno swoje należności, zrezygnowali przeważnie z reszty i chłop odetchnął. Zresztą w Małopolsce łatwiej jest żyć niż gdzieindziej. Cudowny czarnoziem rodzi bez intensywnej gospodarki. Znać tam jest powiedzenie, że „wystarczy patykiem poruszać i pluć, a już zboże rośnie”.

Co do t. zw. „obszarników”, to ci, którzy nie mają majątków obciążonych Towarzystwem Kredytowym, ani innych długów, żyją też nieźle, natomiast majątki obdłużone są w sytuacji o wiele cięższej. Przy niskich cenach zboża nie starczy na procenty.

Zapowiadana reforma rolna przyniosłaby niejednemu z nich ulgę, nie mniej jednak myślą o niej z trwogą i przyznać trzeba, że nie ze względów osobistych, — bo, nie negując potrzeby przeprowadzenia reformy rolnej, należy dobrze się zastanowić, jakie będą jej rezultaty w Małopolsce Wschodniej.

Pomińmy już fakt, że przez rozdrobnienie majątków tracą pracę tysiące rzadców, gumlennych, polowych i służby folwarcznej, którzy schodzą do roli pariasów, mogą się stać podatni agitacji bolszewickiej. Przykłady takie już obecnie można notować.

Ale jak obniży się kultura rolna i jak na wypadek wojny wyglądać będzie apropracja kraju? Mówią, że w ministerstwie rolnictwa powstał projekt zakładania spichrzów gminnych. Projekt taki jest jednak dość naiwny. Kto zna chłopów polskiego, czy ruskiego i jego zachłanność na zboże, ten nie może wątpić, że ewentualna wojna zastalaby te spichrze zupełnie puste.

A druga i bodajże najważniejsza

sprawa: jak wyglądać będzie po przeprowadzonej parcelacji procent ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej. Mówi się, że ziemię otrzymają Polacy miejscowi, albo też sprowadzeni koloniści. To są mrzonki. Takie próby były już robione i spełziły na niczem. Przed kilku laty wdowa po śp. Aleksandrze Skarbku rozdzieliła pomiędzy polskich inwalidów 1000 morgów ziemi w pow. rudeckim. Dziś niema z tych inwalidów ani jednego. Sprzedali czempredziej ziemię Rusinom i wynieśli się. Chłop miejscowy da sobie jako tako radę z Rusinami, ale koloniści zniechęci się tylko. Rusini, którzy palą zagrody Żydów osiedlonych na wsi i zmuszają ich do wynoszenia się, zapowiadają już teraz, że w ten sam sposób pozbywać się będą kolonistów.

Zresztą chłop sam do reformy rolnej się nie pali. Nie ma zafania, gdy mu się chce coś dać darmo lub prawie darmo. W sprawiedliwy podział ziemi nie wierzy. Ilustracją tego może być wspomnienie z czasów walk polsko-ukraińskich w r. 1915-19. Wówczas jeden z działaczy ukraińskich zwołał zebranie, na którym oznajmił, że nastąpi podział ziemi tak, aby każdy chłop miał 16 morgów.

Na to wstał stary wieśniak Rusin, który podrapawszy się głowę, rzekł:

„— Na mój prosty rozum nie z tego nie będzie. Bo jakże to? Ja np. miałem 3 morgi gruntu, a mój sąsiad 25 morgów, ładny dom i budynki. Ale on pił, a ja pracowałem. Teraz on ma 3 morgi bez budynków, a ja 25 morgów z budynkami. I miałbym mu to oddać? Nic z tego nie będzie!”

zo

Tragiczne ojcostwo w obronie matki i siostry

ŁÓDŹ, 28. 8. Wczoraj późnym wieczorem na przedmieściu Bałuty doszło do morderstwa, którego ofiarą padł Twardowski, właściciel domu przy ul. Włocławskiej 83, zastrzelony przez własnego 20-letniego syna Michała.

Zabójca udał się po dokonanej zbrodni do najbliższego komisariatu policji, oddając broń i oświadczając, że zastrzelił ojca w obronie matki i siostry. Śledztwo wykazało, że zamordowany znęcał się nad żoną i córką.

Znachor-„cudołwórca” nastawiał rękę, a złamał obojczyk

POZNAN, 29.8. (tel. wł.). W Jaworowie przy pracy w polu Stanisław Strzałkowski, liczący lat 36, złamał lewą rękę. Zamiast do lekarza udać się do znachora w Gębicach.

Znachor zawiesił swą pacjentkę za chorą rękę na sznurze w futrynie drzwi. Chora całym ciałem zawisała na złamanej ręce.

Znachor pozostawił wiszącą

przez dłuższy czas, zapewniając, że po tej kuracji ręka będzie zdrowa. Tymczasem naskutek znachorskich praktyk nieszczęśliwa dziewczyna doznała jeszcze większych komplikacji. Ciężar zwisającego ciała spowodował złamanie obojczyka.

Dziewczynę musiano natychmiast odstawić do szpitala w Strzelinie. Znachorem zajęła się policja.

Radjostacja poznańska ma kłopot z wilgą

POZNAN, 29.8. (tel. wł.). Mimo że wszystkie rozgłośnie polskie mają już własne sygnały, stacja poznańska nie może się na nic zdecydować. Zainterpelowana w tej sprawie dyrekcja rozgłośni wyjaśnia, że na przeszkodzie stoją trudności techniczne, ustalono

bowiem swego czasu, że sygnał Poznański będzie głos wilgi, a niestety mimo starań nie udało się głosu tego ptaka nagrać na płytę.

Mają być jednak podjęte odpowiednie próby w tym kierunku na wiosnę przyszłego roku

Sądny dzień na złodziei Zagłębia

SOSNOWIEC, 29.8. (tel. wł.). W ostatnich dniach funkcjonariusze wydziału śledczego P. P. w Sosnowcu przeprowadzili szereg rewizji na terenie Zagłębia u podejrzanych osobników, które dały bogaty materiał w postaci znalezienia wielu rzeczy pochodzących z kradzieży.

26 w Będzinie zatrzymano Władysława Muszyńskiego, który na szkodę Stanisława Kozaka z Będzina skradł 85 zł. gotówką.

Również w dniu 26 b. m. w Sosnowcu zatrzymano został Kłama vel Kłamiński Franciszek, który podejrzany jest o dokonanie napadu bandyckiego na plebanję w Wodzisławiu.

Wreszcie tego samego dnia przeprowadzono rewizję u Beniamina Zylbermana, zam. w Sosnowcu

przy ul. Słowackiego 9, w mieszkaniu którego znaleziono największą ilość koleczków, nakryć stołowych, łyżek platerowanych itp. rzeczy pochodzących z kradzieży. Zylbermana aresztowano.

„Pecha” miały również i złodziei w Zagłębiu Dnia 26 b. m. w Będzinie zatrzymano została zawodowa złodziejka Helena Kniż, która dekonowała kradzieży garderoby i innych rzeczy z mieszkania Wiatrak Felicji. Skradzione rzeczy odebrano. Zatrzymaną przekazano władzom sądowym.

Również policja aresztowała „koleżankę po fachu” wyżej wymienionej, Katarzynę Kwiecień, od której odebrano różne rzeczy pochodzące z kradzieży, której dokonano w Sosnowcu, złodziejkę aresztowano.

2 dni — 2 włamania Pech adwokatów łódzkich

ŁÓDŹ, 29.8. (tel. wł.). Wczoraj donieśliśmy o kradzieży dokonanej w mieszkaniu adw. Henryka Landaua, a już dziś znów mamy do zanotowania nowe włamanie do mieszkania adwokata Zygmunta Puppego, zamieszkałego przy ul. Pomorskiej 23 dokonanej prawdopodobnie przez tę samą szajkę włamywaczy.

Onegdaj w godzinach popołudniowych sekretarz adw. Puppego, przebywający poza Łodzią udał się na obiad, po uprzednim zamknięciu mieszkania. — Po upływie półtorej godziny sekretarz

przybywszy do mieszkania adwokata stwierdził z przerażeniem, że drzwi są wylamane, zaś w mieszkaniu panuje nieopisany nieład.

Sekretarz adwokata niezwłocznie o włamaniu powiadomił wydział śledczy w Łodzi oraz adwokata Puppego. Stwierdzono, że łupem włamywaczy padła garderoba i bielizna na łączną sumę ponad 2.000 zł.

Przybyłe na miejsce włamania władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie.

Podróżuj samolotem

Kronika sportowa

DZIS POCZATEK ZAWODÓW PLYWACKICH

Na pływalni przy ul. Łazienkowskiej rozpoczynają się dziś o godz. 15.30 międzynarodowe zawody pływackie z udziałem olimpijskiej drużyny Stanów Zjednoczonych, która startować będzie w ramach międzynarodowego meczu Polska—Austria. Program dzisiejszych zawodów obejmuje: 50 m. st. kl. (próba pobicia rekordu światowego), 200 m. st. dow. 200 m. klas. pań, 100 m. dow. pań, 100 m. kl., sztafeta 4x200 m. skoki. 100 m. na wznak, sztafeta 3x100 m. pań sztafeta 3x100 m. st. zmiennym panów.

KOLARZE U P. PREZYDENTA R. P. Pan Prezydent R. P. przyjął w piątek na specjalnej audycji prezesa Pol. Związku Tow. Kolarskich plk. Gebła, wiceprez. Radwańskiego, prez.

W. O. Z. K. por. Pieniążka i kolarza Zielńskiego, zwycięzcę wyszycu kolarzkiego do morza. Zielński wręczył Panu Prezydentowi puchar, wyobrażający, polską, napelmioną wodą z morza.

WYŚCIG DOOKOŁA RUMUNJI

W Bukareszcie rozpoczyna się dzisiaj wyszycu kolarski dookoła Rumunii. Długość tras wynosi 2.247 km i podzielona jest na 12 etapów. Przewidywane są cztery dni odpoczynku.

W wyszycu bierze udział około 60 zawodników, w tem pięciu Polaków z Danielem, zeszłorocznym zwycięzcą dookoła Rumunii, na czele.

400 KLUBÓW WALCZY O PUHAR

W Anglii rozpoczynają się niedługo zawody piłkarskie o puchar amatorski Anglii. Do zawodów zgłosiło się 393 kluby.

Polska na trzecim miejscu w olimpiadzie szachowej

MONACHJUM, 28. 8. Wczoraj na olimpiadzie szachowej nie było gier. Dla uczestników turnieju zorganizowano wycieczkę do Alp bawarskich. Dziś rozegrano następujące 15-tą i 16-tą rundę turnieju. Rano drużyna polska spotkała się z bardzo silną drużyną niemiecką. Spotkanie to rozegrane zostało przy silnym napięciu nerwowym wśród widzów i sędziów gry. Doskonale rozegrał swą partię Paulin Frydman, zwyciężając pewnie Richtera, Najdorf wygrał z Achesonem, który w równej pozycji popiełnił znaczny błąd i przegrał damę, Kremer bardzo dobrze grał przeciwko Saemischowi, zmuszając go do poddania się. Inne partie miały przebieg mniej korzystny dla polskiej drużyny. Pogorieli przegrali w końcówce z Roedem. Jest to pierwsza przegrana Pogorjalego w obecnym turnieju szachowym. Partia Makarczyk — Carls oraz Wojciechowski — Heinicke zakończyły się na remis. Partie Regedziński — Engels i H. Friedman — Rellstab zostały przegrane. Regedziński miał przewagę pozycyjną, zrobił jednak niepoprawną kombinację i stracił piona. Ma on jeszcze szanse na remis. Henryk Friedman stoi znacznie gorzej, prawdopodobnie przegra. Polska prowadzi zatem w meczu z Niemcami w stosunku 4:2 (2 niedokończonych). Mecz zakończy się przypuszczalnie zwycięstwem Polski.

Wiadomości z 'oru

Zapisy koni na dziś

Gon. 1. Dyst. 2.100 m., nagr. 1.400 zł. „Otero”, „Holmes”, Admirator Lancelot, Ibius, Kuternoga.
Gon. 2. Dyst. 1.100 m., nagroda próbna 7.000. Pasjans, Lari-fari.
Gon. 3. Dyst. 1.100 m., nagr. 1.800 zł. Prokne, Ikwa, Jon, Navy Cut, Si-lina, Proch, Ibis, Nitrat Alger, Cydonja, Artysz, Iblirus.
Gon. 4. Dyst. 2.400 m., nagr. 30.000 zł. „Oak”, Motruna, Orestea, Hawerla, Mata Hari, Massacre, To-

totte, Jagienka, Orja i Narew.

Gon. 5. Dyst. 1.100 m. Probna 7.000 zł. Nola, Vesta, Ivress, Lulu, Infanta, Petarda, Irata, Kassandra.
Gon. 6. Dyst. 1.600 m., nagr. 1.000 zł. Orawa, Magnifika, Oktawa, Hetman Koronny, Homer, Harna, Groza Cygarka, Odyssea, Donetta.
Gon. 7. Dyst. 2.100 m., nagr. 1.800 zł. Orł, Klejnot Bychawski, Humor, Fugas, Taiga, Litawor i Rwers.

Sprzedał żonę za 5.500 zł.

PRZEMYŚL, 29. 8. (tel. wł.). Głośną jest obecnie w Przemyślu sprawa sprzedaży żony przez męża.

W śródmieściu miał skąd farb niejaki W. Ułomny, którego żona była kobietą przystojną i elegancką. Państwo W. mieli syna, który obecnie liczy lat czternaście.

Małżonkowie żyli ze sobą względnie dobrze. Od kilku lat wyjeżdżała pani W. w sezonie letnim do Krynicy i w czasie ostatniego pobytu poznała fabrykanta z Łodzi, który po krótkiej znajomości zakochał się w niej i oświadczył...

Pani W. powróciwszy do domu poczęła namawiać męża do udzielenia jej rozwodu, co u Żydów jest stosunkowo łatwe.

Dom państwa W. stał się terenem kłótni i niesnasek, lecz pan W. był nieustępliwy i rozwodu nie dawał. A tymczasem łódzki

fabrykant nalegał, pisał, telegrafował i wreszcie przyjechał do Przemyśla. Udało mu się w końcu nawiązać kontakt z mężem ukochaną i rozpoczęły się targi...

Fabrykant proponował panu W. dwa tysiące złotych, potem trzy, potem podwyższył cenę o pięćset złotych, wreszcie o tysiąc.

Po kilkudniowych pertraktacjach zaproponował ostatnią cenę: pięć tysięcy złotych i pan W. zgodził się pod warunkiem wypłacenia dla syna, który ma pozostać w Przemyślu przy ojcu, dodatkowo dziesięć procent ceny za matkę, t. j. 500 złotych.

Interes ubito, pan W. otrzymał gotówkę 5.500 zł., poczem strony udały się do rabina po rozwód. Uszczęśliwiona „młoda” para udała się w podróż poślubną (przed ślubem), a mąż postanowił rychło się ożenić. Jest teraz „dobrą partją”, bo ma 5.000 zł!

Pannę w trykotach przeprowadził policjant przez Marjampol

LWÓW, 29. 8. (tel. wł.). Do obowiązków policjanta należy niewątpliwie walka ze zgorszeniem publicznym. Nie należy jednak doprowadzać ją do przesady. Na tem też wydarzyła się niezwykła przygoda znanej we Lwowie sportsmenki, studentki Politechniki, p. Zofii T., córki niedawno zmarłego profesora Uniwersytetu J. K.

Studentka ta wyjechała ze swym bratem na wycieczkę kajakiem po Dnieprze. Ponieważ zbliżała się noc, przeto postanowiono rozbić obóz na jednej z wysp na rzece koło Marjampola. Podczas gdy brat przgotowywał noceleg, sportsmenka przepłynęła rzekę i poszła zwiedzić stare ruiny pobliskiego zamku.

Gdy p. T. przekradła się przez zarośla dawnego parku zjawili się policjant i widząc pannę w kostiumie kąpielowym, uznał ją winną zgorszenia publicznego i zażądał przedstawienia legitymacji. Przerażona studentka tłumaczyła się, iż niema żadnego dowodu osobistego przy sobie, gdyż przed chwilą wyszła z kąpeli, ale może go przedstawić, o ile policjant pozwoli jej wrócić na wyspę gdzie ma wszystkie swe rzeczy.

Stróż bezpieczeństwa uznał jednak tłumaczenie powyższe za

wykretne i zaprowadził amatorkę starożytnych ruin do komisariatu. Pochód policjanta i kobiety w kąpielowym stroju przez ulice małego miasteczka Marjampola wywołał wśród tamtejszej ludności zrozumiałą sensację, jednak perswazyj, że naraż ten jest jeszcze większym zgorszeniem nie odniosły skutku.

Po spisaniu protokołu odstawiono p. T. na wyspę i sprawdzono legitymację, stwierdzającą jej tożsamość.

Budując kanał wykopano bramę z XVI w.

LWÓW, 29. 8. (tel. wł.). Podczas budowy kanału u zbiegu ul. Sobieskiego i Halickiej natrafiono w głębokości około 1.50 m. na grube mury. Na podstawie starych planów Lwowa stwierdzono że są to fundamenty bramy i baszty halickiej, c których kroniki Lwowa wspominają już w roku 1380. Baszta ta i mury zbudowane były za króla Kazimierza Wielkiego.

Dyr. Archiwum dr. Chłówski, zawiadomil o tem prez. Ostrowskiego, który wyasygnował pewną kwotę na odkrycie tych murów i od razu zaczęto odseparować murów bramy.